

№ 53.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Tomasza z Ak.
Wt. św. Jana Bożego.
Sr. św. Franciszki.
Czw. św. Męczenników.
Piąt. św. Konstantego.
Sob. św. Grzegorza.
Niedz. św. Krystyny P.

Wschód słońca: godz. 6 m. 37
Zachód słońca: godz. 5 m. 47
Długość dnia: godz. 11 m. 10

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie " 3 " "
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70
Miesięczn. " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 7 marca 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

LICYTACYA.

W dniu 9 marca r. b. (środa), o godzinie 11-ej zrana, w domu przy ulicy Benedykta № 8, odbędzie się licytacja ruchomości (lampy, żyrandole, kandelabry, wanny, umywalki), należących do spadku, wakującego po s. p. J. Kunitzerze.

635-2-1

Prosimy osoby interesowane, które zamieszczają w „Rozwoju” ogłoszenia, aby raczyły zamawiać większe ogłoszenia o dzień wcześniej, w wyjątkowych zaś razach przed godziną 10-tą, drobne ogłoszenia do godziny 10 rano, gdyż ze względów technicznych nie możemy później zamawianych ogłoszeń pomieścić w bieżącym numerze i będziemy je zostawiali do dnia następnego. Wyjątek tylko czynimy dla nekrologów, które przyjmujemy do godziny 12-ej, a w wyjątkowych wypadkach i później.

Administracja „ROZWOJU”.

Francuzi i Niemcy.

Podczas gdy dawniej antagonizm francusko-niemiecki dominował nad całą sytuacją międzynarodową, wystąpiła obecnie rywalizacja angielsko-niemiecka na pierwszy plan i usunęła wszystkie inne sprawy w dziedzinie polityki europejskiej na plan dalszy. A jednak kwestya stosunku Niemiec do Francji pozostała i nadal dla ukształtowania się sytuacji politycznej w Europie bardzo ważną, a ponadto wykazuje właśnie obecnie tak ciekawe momenty, że nie można jej z oka spuszczać.

Polityka zagraniczna Niemiec okazywała w ostatnim czasie wobec Francji bardzo przyjazne oblicze. Dyplomacja niemiecka, jak gdyby chciała zatrzeć w pamięci francuzów niedawne prowokacje i konflikty w sprawie marokańskiej, sadziła się wprost na grzeczności i kurtuazyjne ustępstwa dla francuskiego sąsiada. Z Marokka jakoby rząd niemiecki zupełnie zrezygnował. Ten przedmiot najostrożniejszego współzawodnictwa, o który niedawno jeszcze p. Holstein był gotów wojnę prowadzić, oddał Niemcy właściwie zupełnie w ręce Francji. Szczególnie jaskrawo wystąpiło to na jaw w głośnej aferze braci Mannesmann, których pretensje rząd niemiecki bez próby nawet oporu poświęcił dla pięknych oczu francuzów.

Ta uległość wobec Francji wywołała głośne oburzenie w kołach wszechniemieckich i doprowadziła do znanych napaści prasy szowinistycz-

nej na sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych bar. Schoena. Szowiniści niemieccy nie wahali się nawet wystąpić ze śmiesznym zarzutem, że baron Schoen używa przy urzędowych wizytach francuskich biletów wizytowych! Znając jednak wpływy wszechniemców i ich trabantów nacjonalistycznych, trzeba przypuszczać, że kampania ich mimo tego rodzaju śmieszności fatalne mogła mieć skutki dla pana Schoena, gdyby poza nim nie stał ktoś większy i silniejszy.

Jeszcze dziś w dobrej pamięci jest energiczna odprawa, jaką sam kanclerz, p. Bethmann-Hollweg, dał zbyt natrętym warcholom wszechniemieckim, którzy w podaniu do niego odważyli się oskarżyć sekretarza stanu o świadome zaniedbywanie interesów niemieckich na korzyść Francji. Można być pewnym, że słaby zresztą i, jak na „filozofa” przystało, dość niedołężny kanclerz nie byłby się sam za siebie na taką odpowiedź zdobył. Nie ulega kwestyi, że obecny sprzyjający Francji kierunek polityczny Niemiec stoi pod patronatem samego cesarza Wilhelma. Zwrot ten jest znowu jednym z owych impulsywnych pomysłów politycznych monarchy, których rozumowego uzasadnienia doszukać się trudno.

Że cesarz, mimo swej nawskroś germańskiej natury, czuje pewną słabość do wykwiatnej kultury i umysłowości francuskiej, to już oddawna jest rzeczą znaną. Wiadomo, jak przed kilku tygodniami jeszcze francuskie przedstawienia, dane na zamku Neudeck przez księcia Henckel v. Donnersmarck dla cesarza, wywołały żywe niezadowolenie w kołach „patentowanych” patriotów francuskich. Zresztą zadokumentował Wilhelm II jawnie swoją chęć utrzymywania przyjaznych stosunków z Francją przez zaaranżowanie i osobiste otwarcie wystawy francuskiego malarstwa z 18 stulecia w Berlinie. Wystawa ta doszła do skutku przy żywym współudziale ambasadora francuskiego Cambona, a uroczystość otwarcia, połączona z wielkim festykiem w pałacu Cambona, na który znowu zaproszono wybitnych aktorów i aktorki z Francji, przybrała zupełnie charakter zbratania francusko-niemieckiego.

Ale na dnie tego kielicha pięknych marzeń i rojeń politycznych pozostała kropla goryczy: kwestya alzacko-lotaryńska. Łatwiej było ułożyć modus vivendi w Maroku, niż zatrzeć tę plamę w historii stosunków francusko-niemieckich. Francuzi, mimo wszystko, o stracie tych krajów nie zapomnieli, a chociażby pamięć tej klęski rzeczywiście miała osłabnąć, to hakatyści niemieccy przez uciskanie ludności francuskiej, przyłączonej do Niemiec, zawsze na nowo krzywdę tę francuzom przypominają. Na czele Alzacji i Lotaryngii stoi namiestnik, hr. Wedel, który miałby wszelkie dane po temu, aby załagodzić tę ranę jątrzącą.

Ale oto wystarczyło, że pani namiestnikowa do znanego jej osobiscie, uwięzionego działacza francuskiego, posła Wetterlé, wysłała uprzejmy list

w języku francuskim, a cała sfera hakatystyczna rzuciła się jak wściekła na parę namiestnikowską, denuncjując ją, jak zwykle w takich wypadkach, do Berlina.

Czy cesarz i hrabiego Wedla obroni przed zemstą szowinistów, to kwestya. Namiestnik zresztą i z dymisi niewieleby sobie robił, gdyż zarówno wiek, jak stosunki finansowe dają mu i prawo i możność wygodnego życia prywatnego. Ale stosunki między Francją a Niemcami ucierpiałyby na tem wielce.

Wobec tych „zgrzytów” w idylli francusko-niemieckiej nie dziw, że i Akademia paryska nie dowierza przyjaźni Niemiec i odmówiła udziału w uroczystości jubileusza uniwersytetu berlińskiego.

Ta odmowa doprowadza organy wszechniemieckie do wściekłości, chociaż to one głównie się do tego przyczyniły. Któż zresztą może zaręczyć francuzom, że podczas uroczystości jakiś profesor-hakatysta (a jest ich tak wielu) nie wygłosi mowy, obrażającej uczucia narodu francuskiego?

Widzimy więc, że mimo usiłowań, czynionych z góry, przyjaźń francusko-niemiecka na bardzo słabych stoi nogach. Wszelkie rachuby na nią są bardzo niepewne i uprawniony jest największy sceptycyzm.

Niebezpieczni święci.

Dzienniki poznańskie donoszą, że nowy biskup pelpliński wydał dla diecezji chełmińskiej przepis, aby podczas odczytywania litanii do wszystkich świętych w kościołach, usunęto niektóre nazwiska, jako zbyt narodowo-polskie. Już poprzednik obecnego biskupa, ks. Rejner, wykreślił modlitwę do „Królowej korony polskiej”, obecnie władza biskupia zabroniła modlić się do „św. Wojciecha, Stanisława biskupa, Floryana, Wacława, Kazimierza, Jaska i Stanisława Kostki”.

Uznano ich za niebezpiecznych. Pruski biskup, lęka się widocznie, aby polscy święci nie wymodlili w niebie do swego narodu takiej poprawy stosunków, któraby figury tego typu, co on, usunęła z tronów biskupich.

W sprawie kościoła w Opolu.

Od p. Bronisława Szlubowskiego z Radzyna otrzymała „Gazeta Warszawska” z prośbą o zamieszczenie list następujący, który tu powtarzamy.

Wyczytawszy w „Gazecie Warszawskiej” streszczenie mowy biskupa Eulogiusza, wygłoszonej w Dumie państwowej przy dyskusji nad sprawą kościoła w Opolu, uważam za swój obowiązek za protestować publicznie przeciwko tym ustępom

mowy jego, które się odnoszą do wrogiego i nieuczciwego rzekomo stosunku przodków moich względem tamtejszej ludności rusińskiej.

Biskup Eulogiusz oznajmia, że «przodkowie Szlubowski, zbudowawszy kościół w Opolu, nie budowali cerkwi dla unitów», ja zaś wiem, że

1) W czasie, kiedy dwóch braci: Jan i Ignacy, budowali ten kościół w samym Opolu, trzeci brat, Antoni, a mój rodzony dziadek, prawie jednocześnie budował dużą cerkiew unicką w Hołownie wsi do dóbr Opole należące, a odległej od Opolu tylko parę wiorst. Mieszkając tu obok Hołowna w folwarku Antopu, przeważnie tam na nabożeństwa unickiego obrządku uczęszczał, z księdzem unickim się przyjaźnił, a cerkiew tę tak pokochał, że nawet w liście do dzieci pisanym, prosił, żeby go tam pochowano, co byłoby skuteczniwsze, gdyby się nie był przeniósł na starość do kupionych przez siebie dóbr Radziń w 1834 roku, gdzie kaplicę grobową jego następcy wybudowali i tam go pochowali.

2) Pamiętam z opowiadania starszych, nieżyjących już ludzi, że w Opolu kościół, o którym w Dumie teraz tyle mówią, był pierwotnie tylko kaplicą grobową i własnością fundatorów, a potem zamieniony został na kościół parafialny, ponieważ cerkiew unicka w Opolu w tym czasie ze starości się zawaliła, a Jan Szlubowski, ówczesny właściciel Opolu, chcąc natychmiast przyjść unitom z pomocą, przeznaczył kaplicę swą na parafialny kościół obrządku łacińskiego, unitom zaś dostał się dawny kościół parafialny rzymsko-katolicki. Zanim formalności zamiany kościołów zostały przeprowadzone, nieraz pozwalał unitom odprawiać nabożeństwa według ich obrządku we własnej kaplicy grobowej.

Otóż okazuje się teraz, że gdyby był nie tak serdecznie i po ojcowsku odczuwał potrzeby ówczesnych poddanych swoich rusinów, toby się pewno nie był doczekał, w 60 lat po śmierci, profanacji swoich kości i tak strasznego zarzutu rzuconego z wysokości trybuny Dumy państwowej przez dostojnika cerkiewnego, że jakoby «Szlubowski zabrał 60 rb. i materiały budowlane, na budowę cerkwi unickiej przygotowane i zbudował kościół, w którym prowadziło się propagandę».

Z powyższych przytoczonych faktów wnioskować można nie «o osterpieniach rosyjskiego narodu unickiego», ale o najlepszej zgodzie i harmonii, łączącej zawsze w owych czasach dwór z chatą i wyznawców unickiego obrządku z łacińskim, szczególnie w parafiach opolskich, gdzie przodkowie moi przez przeszło 100 lat byli czezeni i kochani przez wszystkich właścicieli obydwu obrządków.

Niestety, w 1864 roku majątek Opole przeszedł, dzięki następstwom powstania, w cudze ręce, a groby rodzinne, w nieobecności przedstawiciela rodziny, były świadkami tak tragicznych wypadków.

Bronisław Szlubowski.

Uniwersytet lwowski.

«N. W. Tagblatt» zamieszcza notatkę o konferencji, jaka się odbyła pomiędzy min. oświaty i min. spraw wewnętrznych a marszałkiem kraj. i namiestnikiem w sprawie zabezpieczenia polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego.

Istnieje zamiar przez rozporządzenie cesarskie uznać polski charakter uniwersytetu we Lwowie, a odnośnie podanie znajduje się już w kancelaryi cesarskiej.

«N. W. Tagblatt» pisze, że rusini zgodzili się na to, lecz jednak żądają, aby w rozporządzeniu tem była uczyniona obietnica bez terminu i miejsca, iż Rusini w Galicyi otrzymają swój uniwersytet.

W sprawie tej notatki «N. W. Tagblattu» musimy zaznaczyć, iż wiadomości tam podane są niedokładne. Faktem jest, że podanie takie wniesione z ramienia senatu uniwersytetu lwowskiego znajduje się w kancelaryi cesarskiej i że konferencja taka rzeczywiście się odbyła. Atoli rząd nie chce się zgodzić na uczynienie przyrzeczenia, jakiego rusini żądają, gdyż fakt ten mógłby stać niebezpiecznym precedensem dla innych narodowości. Tego rodzaju bowiem uczyniona w formie uroczystej obietnica obudziłaby żądania utworzenia uniwersytetu dla słowenów i włochoń — a cześci ponowiliby żądania co do swych uniwersytetów.

Jak widzimy więc, sprawa jest skomplikowana. W wypadku tym bowiem chodzi nie o sam uniwersytet ruski, lecz o 4 uniwersytety w Austrii.

Na cześć Chopina.

Towarzystwo „Harmonia”, pragnąc uczcić godnie rocznicę urodzin mistrza tonów, Fryderyka Chopina, zorganizowało wczoraj w lokalu własnym wieczór muzyczno-dramatyczno-wokalny.

Była to uroczystość podniosła. Salę przepelnili słuchacze, którzy pośpieszyli złożyć hołd zbiorowy pamięci genialnego poety tonów w setną rocznicę jego urodzin.

Uczestnicy uroczystości przybyli we frakach i strojach balowych.

W głębi estrady bujna zieloność otaczała biust Fryderyka Chopina.

Wieczór rozpoczęła kantata do słów Stanisława Łapińskiego, skomponowana przez p. Zygmunta Paszkowskiego i pod jego kierunkiem wykonana przez chór mieszany «Harmonii». Podczas kantaty, którą musiano bisować, słuchacze powstali z miejsc, a nastrój na sali zapanował niezwykle poważny.

Następnie prezes „Harmonii”, Stanisław Łapiński (w zastępstwie p. T. Joteyki), w treściwym przemówieniu zobrazował sylwetkę duchową Chopina, jako twórcy muzycznego, którego nieśmiertelne imię ma wielkie dla nas znaczenie.

Przemówienie wywołało entuzjastyczne oklaski. Po ostatnich słowach mówcy: „Cześć Chopinowi”, chór męzki „Arfy”, przy akompaniamencie fortepianu i pod batutą p. Tadeusza Joteyki odśpiewał poloneza A-dur Chopina, w układzie Müncheimera, poczem przedstawiciele Towarzystwa „Harmonia”, ze swym prezesem na czele, złożyli u stóp biustu Chopina wieniec o barwnych wstęgach, z napisem hołdowniczym. Długo nie milknęły oklaski po polonezie.

Drugą część wieczoru stanowiły popisy wokalne solowe i zbiorowe, oraz instrumentalny. Znana z występów estradowych p. Wanda Karwowska wykonała z uczuciem «Zakochaną», «Czyjaż wina», oraz na bis «Marzenie» Chopina.

Szkoda wielka, że akompaniament fortepianowy traktowany był bez uprzedniego przygotowania.

Następnie utalentowany profesor p. Szwarbach z precyzją i uczuciem odegrał na fortepianie «Poloneza Es-moll», «Walca As-dur» i nad program «Walca Cis-moll» — Chopina.

P. St. Górski, posiadający głos dość silny, wykonał «Śpiew solowy» i «Pierścionek» — Chopina.

Chóry Towarzystwa „Arfa” odśpiewały czysto, rytmicznie mazurki Chopina w bardzo zręcznym układzie Zygmunta Noskowskiego: «W karczmie», «Wiosenkę» i «Taniec», a na bis wykonały jeszcze «Hulankę» i «Gondolierę» (à capella).

Akompaniament fortepianowy był zupełnie dobry. Produkty wokalne z powodu słabej akustyki nie mogły uwydatnić się należycie.

W każdym razie wykonawcy dali dowód wielkiej sumiennosci i pracy.

Wieczór zakończyła komedia jednoaktowa M. Gawalewicza «Prezydent Chopina», odegrana na scenie przez członków Koła dramatycznego „Harmonii”. Z wielkim poszanowaniem dla dzie-

29)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktorji Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 51).

— Więc słuchaj pan.

— To też robimy — powstając z leżaka, aby uniknąć widoku roześmianej panny Nelly, mówił Gerard.

— Powtarzam więc, że przez konstrukcyję stalowe zyskuje się 100 ton na 1,000. Nie licząc wytrzymałości, potęgą jego wyrównywa się 30,000 koni.

— Nie może być!

— Tak jest, jak mówię, ani „joty” odjąć nie można, wszystko jest obliczone ze ścisłością matematyczną. Zapewne, bywają nieraz wybuchy, spowodowane gatunkiem węgla. Mojem zdaniem, przyczyną tego jest porowatość, która dopuszcza gwałtowną oksydacyję przez pochłanianie tlenu z powietrza, ale, zachowując pewne ostrożności, uniknąć można wypadków. We Francji na przykład...

W tej chwili Rorotte skoczył, wykrzykując:

— Co to, to zawiele! Czy ci ludzie biorą nas za włóczęgów armii ludowej!

— Co ci się stało, Seno?

— Co mi się stało? Patrzcie, patrzcie!

I wskazał na jednego z anglików, rozło-

żonego na leżaku Gerarda.

— „Gadé non, mon ché, deboulez!” (Mój kochany, wynoś się) — wołał głośno Rorotte.

Pokładano się ze śmiechu, nawet kapitan i doktor, a Henger, zamknięty zwykle w sobie jak ostryga, śmiał się na swój sposób, płacząc.

— Deboulez non, mon ché!

— What?

— What, co za „what” mówisz mi tam „mon ché”. Masz się zaraz wynosić! „Gué deppe!”

— Are you...

— Co za are you? „Gadé non, mon ché, pas fait sotie ouac moim”. (Nie udawaj głupca ze mną.)

— Are you...

— Zawsze jeszcze się nie ruszasz! Geeho, gee!

Młody anglik zrozumiał nareszcie.

— Ah, yes, yes!

Powstał i odszedł spokojnie.

Rorotte z powagą rozsiadł się na leżaku Gerarda; własnego nie miał.

W ten sposób była pomszczona obraza miłości własnej Seny; honor Haiti był ocalony!

Dwunasta biła i wszyscy zeszli na śniadanie.

V.

— Co do mnie — mówił doktor, biorąc kawałek indyka — uważam, że obecna literatura jest zbyt upajająca, dlatego też dobrze bywa nieraz przeczytać wielkich mistrzów przeszłości: Platona, Ksenofonta, Ta-

cyta, Szekspira, Moliera, La Bruyère'a, Goethego, Woltera... to odświeża. Bo, ostatecznie, jaki może być stan ducha ludzi, którzy upajają się takimi autorami, jak Baudelaire, Verlaine, Poë, Goncourt, Huysmans, Jan Lorrain; któż może wypocząć, czytając krytykę Lemaitre'a i Anatola France?

— Jestem pańskiego zdania — przywótorył Gerard Delphi.

— Taki system może tylko osłabić moralnie i fizycznie — dodał kapitan. — Człowiek staje się nihilistą, niezdołnym do życia społecznego. Wpływ zabójczy pewnych dzieł literackich nie da się zaprzeczyć i jeżeli nie wytworzy się reakcyja, umysł francuski osłabnie, powtarzam, umysł francuski, bo książki estetyków angielskich, włoskich i rosyjskich czytane i brane na seryo bywają tylko przez francuzów.

— Ale reakcyja budzi się w chwili obecnej — wtrącił Gerard — widzimy to w książkach i artykułach Brunetière'a, Fouillée'go, Edwarda Roda, de Vogué, Paul Adama, Bourgeta; ostatni rodzaj...

— Uważam, że za nadto piszą romanów — zauważył Paweł Leroux.

— To prawda — przywótorył poeta Sartène — a z tej masy romanów, rzucanych co rok w obieg, za ledwie pół tuzina warta jest czytania. Reszta, to wiecznie ten sam romans, romans występku. To nuży, a im bardziej romans jest naturalistyczny, tem bardziej nuży. Nie wiem, kto to powiedział, że nie tak nie jest podobnym do romanu naturalistycznego, jak drugi romans naturalistyczny.

(d. c. n.)

ła rzecz tę traktowali: panny Karwowska, Wędowska, oraz pp. Osiński i Fitzner.

Wogóle wieczor wczorajszy, dzięki dobrej organizacji, wypadł jaknajlepiej; dostarczył on wrażeń silnych, podniosłych i pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Dla ścisłości sprawozdawczej nadmienić należy, że efektowną dekoracją, kwiatami i zielenią estrady i sceny zajął się bezinteresownie p. Kolačzkowski (firma Julianów).

—a—

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłogosta, Jutro Mściławy.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63). Jutro Wieczór Chopinowski. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś (w lokalu własnym, Cegielniana nr. 63) o g. 8 wieczorem, ogólnie zwyczajne zebranie członków Tow. teatralnego.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 7 wieczorem, ćwiczenia sygnałowe wszystkich oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału.

WYSTAWA. Dziś i codziennie „Wystawa sztuk pięknych” (Mikołajewska 40). Otwarta od godz. 10 rano do 10 wiecz.

POGADANKA. Jutro (w teatrzyku „Odeon”, ul. Przejazd) o godz. 4 po poł., pogadanka dla młodzieży „O Podolu”.

KRONIKA.

(h) Z Tow. pomocy dla niezażożnych uczniów.

Wczoraj w lokalu szkolnym Radwańskiego odbyło się ogólne zebranie organizatorów Towarzystwa pomocy dla niezażożnych uczniów przy 4-klasowej szkole J. Radwańskiego. O godzinie 4 1/2 po południu w obecności 29 osób zebranie zagał p. Jerzy Leman, jeden z założycieli Towarzystwa. Na przewodniczącego wybrano ks. Ryszarda Malinowskiego, który na asesorów zaprosił pp. Kudlickiego i Ignacego Szonerta, a na sekretarza p. Franciszka Wolskiego.

Z przeczytanej ustawy zebrani dowiedzieli się, że celem Towarzystwa jest pomoc niezażożnym uczniom na wpisy, odzież, w razie choroby pomoc lekarska i t. d. Cele są wysoce humanitarne i zasługują na poparcie przez szerszy ogół mieszkańców naszego grodu, tem więcej, że w szkole Radwańskiego uczy się dużo dzieci niezażożnych rodziców.

Zebrani przyrzekli popierać tak sympatyczną instytucję i zaprosić grono pań dla tegoż celu.

Do zarządu wybrano ks. prefekta Ryszarda Malinowskiego, pp. Wacława Drozdowskiego, Ignacego Szonerta, Antoniego Lipińskiego, Aleksandra Jankowskiego, Franciszka Wolskiego, Tadeusza Markiewicza, Jerzego Lemana i Stanisława Kolaśnińskiego. Na zastępców członków zarządu wybrano pp. Zasackiego, Stefana Zarzeckiego i Marcina Rozmysłowicza.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Czarneckiego, Piechockiego i Antoniego Szymańskiego.

(a) Stow. pracowników drukarskich. Na zwołane wczoraj, o godz. 3-ej po południu, w lokalu przy ul. Przejazd № 12, ogólne zebranie roczne Stowarzystwa pracowników drukarskich miasta Łodzi i powiatu łódzkiego, przybyło 73-ch członków.

Zebranie zagał prezes p. Stanisław Kaczmarek, poczem ukonstytuowano prezydium, złożone z p. Józefa Pietruszewskiego, przewodniczącego, oraz pp. Ottona Drawsa, Władysława Krala i Walentego Bogusławskiego, asesorów i Józefa Przybylskiego, sekretarza.

Po odczytaniu przez skarbnika p. J. Falkowskiego protokołu z ostatniego zebrania ogólnego, przedstawiono zgromadzonym do zatwierdzenia sprawozdanie za rok ubiegły 1909, które na kilka tygodni przedtem rozestano wszystkim stowarzyszonym. Sprawozdanie to zebrani bez dyskusji zatwierdzili. Wykazuje ono, że organizacja się rozwija. W roku sprawozdawczym prócz zebrania ogólnego zwyczajnego były i dwa nadzwyczajne. Dochody wynosiły rb. 1,999 kop. 37, wydatki zaś rb. 1,389 kop. 68, czyli pozostało rb. 609 k. 69. W przychodzie figuruje najważniejsza pozycja ze składek członkowskich rb. 1,738 kop. 10. W roz-

chodzie zaś na zapomogi dla bezkondycyjnych — rb. 224 kop. 50, które to zapomogi rozpoczęto wypłacać dopiero od marca 1909 roku, t. j. po półtorarocznym istnieniu Stowarzystwa, również znaczna suma zapłacona jako honoraria lekarskie rb. 264, tu jednak jest wliczona suma rb. 94 za leczenie członków w roku 1908; za lekarstwa zapłacono rb. 237 kop. 70, w której to sumie wliczono rb. 67 kop. 16 za lekarstwa wydane w roku 1908.

Przy Stowarzystwie istnieje bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, które prowadzi kontrolę bezkondycyjnych oraz wakuujących kondycy, a zarazem ułatwia członkom zajmowanie posad. Za pośrednictwem biura pracy przy Stowarzystwie otrzymało posady na miejscu 26, na wyjazd 4.

Biblioteka, powstała w roku 1908 z książek zaofiarowanych przez członków, liczy 262 tomy rozmaitej treści.

W roku sprawozdawczym początkowo było 152 członków, poczem ubyto 30, pozostało zatem 122 członków. Zwolnionych było od płacenia składek z powodu braku pracy 59 i choroby 39, razem 98. W dniu 31 stycznia r. b. było zalegających w opłacie składek 56.

Remanent z poprzedniego roku 1909 w sumie rb. 609 kop. 69 ulokowano: na oszczędność rb. 575 kop. 53, u kasyera w gotówce rb. 34 k. 16.

Majątek Stowarzystwa na dzień 1 stycznia 1910 roku przedstawia się w sumie rb. 2,226 kop. 58.

Zebrani odmówili jednemu z kandydatów przyjęcia do swego grona, ponieważ nie jest wykwalifikowanym zecerem.

Na skutek prosby jednego z członków, pozostającego od dziewięciu miesięcy bez zajęcia, postanowili wydać mu zapomogę, przekazując zarządowi określenie jej rozmiaru.

Zarządzone za pomocą głosowania tajnego wybory dały wynik następujący. Do zarządu wybrani zostali pp.: Juliusz Nazarski (prezes), Jan Musiał (vice-prezes), Józef Przybylski (sekretarz), Stefan Krejan (pomocnik sekretarza), Jan Falkowski (kasyer), Franciszek Rydlewski (pomocnik kasyera), Władysław Kral (asesor i zarządzający biurem pracy).

Na zarządzającego biblioteką powołano p. Wincentego Sławińskiego, na jego pomocnika p. Stanisława Kleszniewskiego; na gospodarza lokalu p. Józefa Pietruszewskiego, na jego pomocnika p. Kazimierza Wiśniewskiego.

Do komisji dochodów niestałych weszli pp.: A. Nikonorow, Walenty Bogusławski i Wincenty Sławiński.

Do komisji rewizyjnej—pp.: Stanisław Kaczmarek, Konstanty Hencz i Aleksander Stybel.

(h) Z trzeciego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Wczoraj w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej 53, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków III Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Zagał je p. Scharf. Na przewodniczącego wybrano p. Romana Jancza, który na asesorów zaprosił pp. Feliksa Niewinowskiego i Radfelda, na sekretarza — p. Marciniaka.

Sprawozdanie za rok 1909 wykazało wpływów wraz z pozostałością z 1908 roku 40,217 rb. 23 kop. Wydano 40,147 rb. 19 kop. Wydano pożyczek na sumę 23,989 rb. 90 kop., zwrócono pożyczek na sumę 18,676 rb. 30 kop. Pozostałe na pożyczkach 21,560 rb. 25 kop., wniesiono na lokację 900 rb. Na utrzymanie zarządu wydano 1,394 rb. 16 kop, koszty sądowe 97 rb. 65 kop. zwrot procentów 69 rb. 68 kop., amortyzacja inwentarza 28 rb. 60 kop. Kapitał zapasowy 85 rb. 30 kop.

Dywidendę przyznano w wysokości 6 proc. 317 rb. 63 kop., na gratyfikację członkom zarządu 250 rubli, na cele dobroczynne do uznania zarządu 50 rb. — 137 rb. 99 kop. przelano na zapoczątkowanie organizacji wsparć dla niezażożnych członków Towarzystwa.

Do zarządu wybrano pp. W. Scharfa, A. Kalinowskiego, A. Scholtza, A. Harasza i E. Wichana; na zastępców pp. A. Preisa, S. Tukaja i P. Heilmana; Do rady pp. S. Karlińskiego, J. Lindnera, B. Chejneckiego, A. Knapiego i L. Tuska; na zastępców pp. Utza, R. Jancza i R. Köhlera; Do komisji rewizyjnej pp. W. Fijałkowskiego, F. Niewinowskiego i A. Marciniaka.

(h) Z „Liry”. Wczoraj w lokalu własnym (ul. Mikołajewska № 11) odbyło się ogólne zebranie

członków rzemieślniczo-spiewaczego Towarzystwa „Lira”.

O godz. 6 po południu w obecności 105 członków zebranie zagał prezes Towarzystwa p. Stanisław Goszczyński wielce życzliwie dla Towarzystwa przemówieniem, chwalaąc zalety, ganił wady nie tylko ogółu członków, ale i poszczególnych członków zarządu.

Na przewodniczącego wybrano d-ra Józefa Jokia.

Sprawozdania kasowego nie sporządzono i komisja rewizyjna zaznaczyła, że sprawdzanie ksiąg kasowych i dokumentów, oraz biblioteki wydało niepomysłny wynik.

Skarbnik nie przybył na ogólne zebranie, zebrani więc nie mogli dowiedzieć się o przyczynach tego stanu rzeczy.

Natomiast postanowili, żeby nowowybrany skarbnik udał się do swego poprzednika, p. Adolfa Hasznego, i prosił o złożenie wszystkich znajdujących się u niego dowodów, ksiąg kasowych, oraz rachunków.

Komisja rewizyjna ma je sprawdzić i swoje sprawozdanie przedstawić ogólnemu zebraniu.

Budżet na rok 1910 zatwierdzono.

Postanowiono zwrócić się do wszystkich Zgromadzeń cechowych w Łodzi i zaznajomić je z celami Towarzystwa z prośbą o zapisywanie się na członków.

Wybrano: na prezesa p. Stanisława Goszczyńskiego, na wice-prezesa d-ra Józefa Jokia, na skarbnika p. Romana Kolaskiego, na jego zastępcę p. Adama Popielskiego, na sekretarza p. Jana Zielińskiego, na jego zastępców pp. Lucyana Wolnego i Bolesława Ciesielskiego, na gospodarzy pp. Stanisława Rutkowskiego i Teodora Adamkiewicza, na zastępców członków zarządu wybrano pp.: W. Czechowskiego, W. Koczyńskiego, A. Meistra, W. Mikuckiego i J. Lipińskiego.

Na kierownika artystycznego wybrano p. W. Gutowskiego. Na dyrektora dramatycznego i reżysera—p. Gorzeńskiego. Na dyrektora muzycznego—prof. A. Brandta.

Na delegatki ze strony członkiń czynnych wybrano panny: Waleryę Kamocką i Maryę Rychterównę.

Do komisji rewizyjnej—pp. Mieczysława Nitckiego, Aleksandra Mazowieckiego i Kazimierza Budkowskiego.

Zebranie przeciągnęło się do godz. 10 wieczorem.

(h) Ze stowarzystwa majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej. W sobotę w lokalu stowarzystwa majstrów fabrycznych pod przewodnictwem wice prezesa p. Edwarda Weigta odbyło się posiedzenie zarządu ze współudziałem członków stowarzystwa. Po załatwieniu kilku spraw bieżących, uchwalono w dniu 12 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu stowarzystwa urządzić wieczornicę męską dla członków.

Omawiano obszernie kwestję wykładów tkactwa, i w tym przedmiocie ma się odbyć narada samych tkaczy.

Z powodu że p. Edward Nelson, rzekł się mandatu prezesa, jako chory, we wtorek odbędzie się wybór prezesa, z pośród członków zarządu.

(h) Ze zgromadzenia majstrów ciesielskich. Jutro o godzinie 6 wieczorem, w domu strzelców, odbędzie się ogólne zebranie członków zgromadzenia majstrów ciesielskich.

(a) Stowarzystwo esperantystów. Wczoraj, o godzinie 5 po południu, w lokalu przy ul. Konstantynowskiej № 5, odbyło się zebranie członków Tow. esperantystów. Na przewodniczącą powołano panią Lisiecką, która zaprosiła na asesorów pannę Winterównę i p. Witkowskiego, a na trzymającego pióro p. Bolesława Kotkowskiego.

Członek zarządu p. Miszewski wyjaśnił zebrani, że w celu ożywienia życia towarzyskiego uznano za pożądane organizować zabawy i postarano się o zdobycie fortepianu. Mianowicie 4-ch członków z pośród koła śpiewaczego nabyło na własność fortepian, obecnie z powodu wyjazdu dwóch właścicieli instrument ten jest do sprzedania.

Zarząd Tow. esperantystów proponuje zebrani nabyć fortepian wraz z nutami. Potrzeba na to 158 rb. i 45 kop.

Zebrani uchwalili utworzyć fundusz drogą dobrowolnych składek, a, o ile one nie wystarczą, zarząd wyasygnuje resztę z kasy Towarzystwa.

„KOSMOS”

Perfumy, Wody Kolońskie i Mydła Toaletowe krajowych i zagranicznych fabryk, jak również ŚMIGUSÓWKI w wielkim wyborze poleca najtaniej Perfumerya „KOSMOS” № 59. PIOTRKOWSKA № 59. Dla sklepów rabat fabryczny. 650-7

Teatr Polski

Cegielniana 63.
2309

Jutro Uroczysty Wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin **Fryderyka Chopin'a.**

Początek o godzinie 8 m. 15 wiecz.

Proszę nie zapominać, że

HURTOWY I DETALICZNY SKŁAD SUKNA I KORTÓW

W. GROSSMANA

Dzielnia № 1

zaopatrzonej został na wiosenny i letni sezon w piękny wybór angielskich i krajowych materiałów i takowe po cenach ściśle konkurencyjnych sprzedaje.

UWAGA: PP. Urzędnicy i Robotnicy korzystają ze specjalnego ustępstwa. 625-3-2



Pod budowę Teatru Polskiego w Łodzi poszukuje się **placu**, około 10.000 łokci kw., w śródmieściu, możliwie z dojazdem z 2-eh ulic.

Oferty adresować: Biuro Kom. Org. Akc. Towarzystwa „Teatr Polski w Łodzi”, ulica Cegielniana № 63. 633-3-2

TILLMANNOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

Budowy Konstrukcyi Żelaznych

Pruszków

Fabryka blachy falistej budowa konstrukcyi żelaznych i cynkownia.

Dachy z blachy falistej bez podkonstrukcyi i z podkonstrukcyą.

Żaluzje z blachy stalowej falistej oraz wszelkie do żaluzji potrzebne materiały.

Kompletne budynki żelazne.

Przedstawiciel: **KAROL SOMYA, Łódź, Piotrkowska 192.** 385-12



Filtr Pasteryzator Mallie.

Najwyższe odnaczenie na wystawach wazechswiat.

Niezbędny w każdym gospodarstwie.

Jedyny aparat oczyszczający wodę od wszelkich nieczystości oraz zarazków chorobotwórczych.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 6-10-5

Wyłączny przedstawiciel: **Józef UNSZLICHT, Warszawa, Koszykowa № 35, tel. 7-70.**

Sprostowanie. W № 51 „Rozwoju” w ogłoszeniu o sprzedaży towarów na stacji Dr. Żel. Fabryczno-Łódzkiej zasła następująca omyłka

Wiersz 20 — wydrukowano: nieprzyjęty przez odbiorcę towar manufaktury z przesyłki Marjupol 1785, winno być Marjupol 1735.

BILANSE

zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych na godziny nskutecznie rutynowany buchalter poważnej instytucyi. — Oferty sub „Rutyna” przyjmuje administracya „Rozwoju”. 96

Spieszcie gremialnie do Teatru „MODERNE”, bowiem tam, z powodu 100 nej rocznicy urodzin **CHOPINA** — tylko dziś i jutro będzie pokazywany nadzwyczaj interesujący przepiękny obraz: 652-1

„Chopin i Georges Sand”

Zarząd Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej

ma honor pudać do wiadomości pp. akcyonaryuszów, że stosownie do § 37 Ustawy Towarzystwa 13 roczne zwyczajne ogólne zgradowanie odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca (5 kwietnia) r. b., o godzinie 4-ej po południu, w sali Grand-Hotelu przy ulicy Piotrkowskiej № 72.

Porządek dzienny:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1909; 2) Podział zysków za rok 1909; 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1910; 4) Wybór 2 członków Rady zarządzającej i 1 kandydata na miejsce ustępujących; 5) Wybór członków komisji rewizyjnej.

Pp. akcyonaryusze, pragnący przyjąć udział w 13-em ogólnem zebraniu, winni złożyć w biu ze Zarządu w Łodzi, przy ul. Trajawowej № 6, nie później, jak do dnia 16 (29) marca r. b., akcyje lub kwity depozytowe dla otrzymania biletów wejścia.

Gdyby ogólne zebranie, naznaczone na dzień 23 marca (5-go kwietnia) r. b., nie doszło do skutku z powodu przedstawienia niedostatecznej ilości akcyj, to we wtorek, d. 6 (19) kwietnia, w tym samym lokalu i o tej samej godzinie, odbędzie się powtórne zebranie ogólne, które będzie prawomocne bez względu na ilość przedstawionych akcyj. 641-1

F. Salski

Majster Mularski

Przedsiębiorstwo budowlane podejmuje się wszelkich robót w zakres budowlany wchodzących.

Nawrot № 72.

Telefonu № 12-51.

648-6-1

PROSIMY nie zapomnieć

oddać nam dzisiaj do prania bieliznę, jako to: kołnierze, mankiety, półkoszulki, koszule dzienne i t. p., gdyż tylko w naszym zakładzie mogą być wyprane starannie ku zupełnemu zadowoleniu Sz. Klienteli.

Pralnia modno-hygieniczna „PROGRES”

Spacerowa № 40

Najlepsza pralnia w miejscu.

Agentura: Ryszard Lass, Główna 24. 5634

Letnisko Włodzimierzów pod Piotrkowem, wśród lasów sosnowych przy dwóch dużych rzekach (Pilica), stacya kolejki podjazdowej Sulejowskiej Przygłów. Różne mieszkania do wynajęcia. Wiadomość u właściciela Budzyskiego, poczta Sulejów. 59533

Handel win i towarów kolonialnych w Warszawie, w dobrym punkcie, zaopatrzony w towary, dobrze prosperujący, obrót roczny 30.000 rubli, komorne tanie, sprzedam, wyjeżdżając, z powodu choroby. Oferty poste restante, Warszawa, okazielowi zegarka № 20045. 6053

Pokój o 2 oknach umeblowany, wejście wspólne, zaraz do wynajęcia przy rodzinie, dla przyzwolnej kobiety, wiadomość ul. Włodzewska № 50, pięt. 3, lew. oficyna, m 27, codz. zast. można od 7-ej wiecz. 617-3-3



Kapelusze sztywne okazyjnie tylko 1.10

Czapki uczelniskie od 60 kop. **Matrosy** damskie, cyklistki dz. fant. czapki nader tanie. Piękny wybór **zakopiańskich ubiorów** i najlepszych **kapeluszy i czapek.** E. AJFER, Piotrkowska 9. 609-3-2

Teofil Stanisław

obrońca sądowy (b. sekretarz Sądu Pokoju 3-go wydziału) utworzył kancelaryę przy ulicy Wólczanskiej № 72. 50910

Osoba inteligentna (kobieta lub mężczyzna) z kapitałem 2.000 do 3.000 tys. rubli **otrzyma posadę**, dającą kompletne utrzymanie codzienne i od 500 do 750 rb. rocznie czystego dochodu. Bliższa wiadomość w Łodzi, ul. Andrzeja 58, miesz. 19. 615-3

Pokój umeblowany w śródmieściu, z całodziennem utrzymaniem lub bez, dla inteligentnej kobiety do wynajęcia. Wiadomość: ul. Średnia № 11 m. 11. 621-3-2

ZĘBY sztuczne od 75 k. **Plomby** od 50 k. na kauczuku, złocie — bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. **Wymywanie zębów bez bólu.** Przeróbka i reparacye na poczekaniu. Lek.-dent. **S. LIPOWSKI, Piotrkowska 92.** 381r

FARBIARZA na wyjazd zaraz poszukuje farbiarnia i pralnia chemiczna w mieście gubernialnem. Zgłoszenia u właściciela domu: Konstantynowska № 66, w poniedziałek 7/III, od g 11-1 p.p. Tamże potrzebna zdolna prasowaczka. 619-3

Zagubiono kwit zaliczeniowy dr. żel. Fabr.-Łódzkiej za № 8482, na sumę rb. 139.90, z wysyłki towaru na stacyę Lublin, w d. 11/IX, za frachtem № 86988. 636-3-2

ŚWIATŁOLECZNICZY I ROENTGENOWSKI GABINET

D^r S. KANTORA

Specjalność: Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Krótka № 4.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świerzba, hemoroidy). — Elektryzacja (radykalne usuwanie szpacących włosów). — Masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemiec piciowa). — Kautyza (usuwanie brodawek). — Endo- i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). — Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia.

276r

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów

lekarza d-ty H. Pruss.

42r0

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.
Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.
Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).
Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.
Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.
Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Specjalista chorób skórnych
włosów, wenerycznych oraz
niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Badanie krwi przy syfilisie.
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w.,
w niedziele od 9—3. Dla pań od
5—6 wiecz. 114r

Dr. Wacław Jasiński

powrócił.
PIOTRKOWSKA 108, II-e piętro.
od 4—6.
Choroby dzieci. 254r

Dr. S. SZNITKIND

Srednia № 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11 rano.
od 5—8^{1/2}, wiecz. 469r

Dr. Jan Cadarski

b. asyst. klin. uniwer. warsz.
Akuszerya, choroby chirurgiczne i kobiece
przyjmuje do 10 r. 4—6 po poł.
Ul. Cegielniana 9 m. 4. 580

Dr. Zofja Garlicka

mieszka obecnie
Nawrot 1 (Piotrkowska 126)
Telefon 10.14.
Chor. kobiece, Akuszerya
9—10 rano, 4—6 po poł. 1997r

Dr. med. W. Kotzin

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje od godz. 9^{1/2}—10^{1/2} r.
i od 4—6 pp. 541r

Dr. med. LEYBERG

Krótka № 5.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. 1489r

Doktor Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od
3—5 p. p. 502r

Specjalista chorób skórnych,
włosów, wenerycznych i dróg
moczowych

Przyjmuje codziennie od 8—1
w południe i od 4—8 wieczorem;
w niedziele i święta od 9—2
w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ulica Srednia № 5.**Dr. Feliks Skusiewicz**
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9—10^{1/2} rano i
od 4—8 po poł. W niedziele i
święta od g. 10—1. 507—d

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 w.,
dla dam od 4—5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. I. LIPSZYC

choroby dzieci.
Przyjmuje od 8—10 i od 4—6 pp.
WSCHODNIA № 45. 294

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Godziny przyjęcia: panowie od g.
9—11 r. i 5—8 po poł., panie
4—5 po poł.; w niedziele i święta
8—12 r. 1463r

Dr. med. Aleksander FABIAN

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku).
Choroby nerwowe i wewnętrzne.
Do 10 rano i od 4—6^{1/2}. 2251r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSOW, WENERYCZNE (syfilis) I MOCZOPŁCIOWE (endoskop i cystoskop) I NIEMOCY PŁCIOWE.
Ul. Południowa № 2,
powrócił.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w.
panie od 5—6 po poł. 1420—r

D^r Ignatiew

Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11—12 rano i od
5—8 wiecz. codziennie. W niedziele od g. 10—1 w południe. 1054r

Ból głowy i Migrenę
natchemiasz usuwa

Migreno-Nervosin
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Ządać w aptekach i skl. aptecz. tylko oryginalnych proszków po 10 k. szt. — Pudełko 1.20 k. Główn. skl. Tow. Akc. L. Spless i Syn 2761r100

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reperacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536d10

**Fosfatyna Faliere**

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia zabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 488-8-5

Ostrzegamy przed naśladowcami. 488-8-5

Kursy Buchalteryjne i Języków Nowożytnych J. MANTINBANDA

w Łodzi, Dzielna 22.

Wykłady języków: rosyjskiego, polskiego i angielskiego rozpoczynają się w tych dniach.

Zapisy do nowej grupy przyjmuje kancelarya kursów codziennie od 7—9 wieczorem. 541-d-4

Warszawskie Laboratorium Chemiczne poleca:

doskonale mydło Tatrzańskie

do wyboru w 4 zapachach: róża, konwalia, fiołek, wrzos.
Cena kawałka 20 kop.

Znakomitą wodę kolońską „dla Znaczców”

Cena butelki 1 rb.
Mydła toaletowe: „WRZOS POLSKI” i „FIOLEK MAZOWIECKI” o trwałym i miłym zapachu. 451-13-5

Poszukujemy portyera

trzeźwego, uczciwego i spokojnego człowieka, umiejącego czytać i pisać dobrze. Pożądany portyer, mający syna lat 18—19, który mógłby być na posyłki w kantorze. Oferty ze świadectwami składać w kantorze fabryki maszyn J. Arkuszewski, Nowa № 5. 599-3

ODEON

Przejazd 2 róg Piotrkowskiej.

Od dziś, poniedziałku, d. 7 marca 1910 r.

NAD PROGRAM

„Żywot Mojżesza”

II-ga część.

Obraz artystyczny w 5-ciu częściach

653